Nr. 153. Dnia 5 czerwca. Wtorek. Dnia 24 maja (5 czerwca) 1894 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Bonifacego B. M.	Wschód słońca o godzinie 3-ej minut 47	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 6 r.	Sobota:	Pryma i Felicjana
Środa:	Norberta Biskupa.	Zachód „ „ 8-ej „ 9	Zachód „ „ 5 „ 17 w.	Niedziela:	Małgorzaty Kr.
Czwartek:	Roberta Opata.	Długość dnia godzin 16 „ 22	Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 5 (st. 3 c. 6)	Poniedz.:	Barnaby Apostoła. M.
Piątek:	Maksymjana Bisk.	Przybyło „ 8 „ 44	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 10°.	Wtorek:	Onufrego A.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego" między innymi przyjmują: Ajencja Havasa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haasenstein i Vogler A. G. i wszystkie pierwszorzędne biura anonsów zagraniczne.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dobromiła, jutro Cichomira.

Zgromadzenia: Posiedzenie opiekunów cyrkułowych warszawskiego oddziału Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Kancelarja zarządu Towarzystwa, Zielna, 19—7 wieczorem.)

Wizyty: Wizyta jeneralna członków delegowanych Towarzystwa dobroczynności w ochronie XXIX-ej dla ubogich dzieci i w szwalni VIII-ej (małżonków Rotwandów). (Lokal ochrony i szwalni, Leszno, 24—5 po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66— codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 6-ej po południu.)—Wystawa starożytności. (Królewska № 1, róg Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 6-ej po południu. Wejście kop. 15.)

Wyścigi: Czwarte wyścigi konne. (Pole Mokotowskie—4 po południu.)

Teatry: **Wielki**: dziś i jutro widowiska zawieszone;—**Letni**: dziś „Oj, mężczyźni, mężczyźni!" (komedja—występ pani Natalji Siennickiej); jutro „Jak myślicie?" (komedja fantastyczna);— **Nowy**: dziś „Piosenki tyrolskie" (operetka—z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej) oraz „Ciotka Karola" (krotochwila); jutro „Biedna dziewczyna" (wodewil). (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 30817 rs. 95 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 12-ej po południu; prolongata walorów i wykupy uskuteczniają się od 9-ej zrana do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

— W *Warsz. Dniewn.* czytamy: „Gruntowna przeróbka gmachu 1-go warszawskiego gimnazjum męzkiego, zawieszona przez pewien czas z powodu zmian, jakie okazały się niezbędnemi w pierwotnym planie i wynikłej ztąd potrzebie starania się o dodatkowe fundusze, dzięki Bogu znowu będzie dalej prowadzona w ciągu bieżącego lata. Kurator okręgu naukowego warszawskiego, powróciwszy z Petersburga d. 10-go kwietnia, przywiózł radosną wiadomość, że projekty planów i kosztorysów na dodatkowe roboty w przerabianym gmachu gimnazjalnym, z urządzeniem w nim osobnych pomieszczeń na internat i cerkiew, po rozpatrzeniu ich w komitecie budowlano-technicznym ministerjum spraw wewnętrznych i w wyższych sferach rządowych, zostały zaszczycone Najwyższem zatwierdzeniem Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana. Rada państwa na posiedzeniu z d. 31-go marca, na które był zaproszony p. kurator r. t. Apuchtin, zadecydowała wyasygnowanie 100,000 rs. na ukończenie przebudowy gmachu gimnazjum 1-go, zgodnie z nowo sporządzonemi planami i kosztorysami, w zamian za przyjęty na rzecz skarbu plac przy ulicy Królewskiej nr. 1076, należący do zarządu oświecenia."

Wiadomości bieżące.

— Od jednego ze swoich korespondentów w Petersburgu, „zwykle dobrze informowanego" — *Gaz. Handl.* otrzymuje ważną informację, iż grupa finansistów petersburskich czyni podobno z powodzeniem starania o uzyskanie koncesji na założenie w Warszawie „Drugiego Towarzystwa kredytowego miejskiego". Zadaniem tej instytucji będzie udzielanie pożyczek amortyzacyjnych na 1-szy numer hypoteki domów zaraz po pożyczkach pierwszego Towarzystwa kredytowego.

= Linja projektowanej kolei z Ostrowa w Wielkiem Księztwie Poznańskiem do Skalmierzyce na granicy została już wytknięta. Budowa jej rozpocznie się jednakże dopiero w r. 1895-ym. Koszty budowy obliczono na 1,500,000 marek.

= Z przyczyny niezadowalniającego stanu sanitarnego w wielu miejscowościach, położonych pod Warszawą w obrębie gmin: Młociny i Czyste, władza gubernjalna poleciła przedsięwziąć różne środki ochronne. W tym celu jutro w biurze zarządu powiatu warszawskiego przy ulicy Miodowej odbędzie się posiedzenie specjalnie delegowanej komisji pod przewodnictwem naczelnika barona Brünkena. Do składu tej komisji wchodzą naczelnicy straży ziemskiej, inżenier powiatowy, lekarze: dr. Berend, dr, Rotler, oraz wójci gmin Młociny i Czyste.

= Przyrządy do kasowania marek stemplowych systemu Rosenblatta wprowadzono we wszystkich tutejszych instytucjach sądowych; przyrządy te działają jednocześnie sposobem mechanicznym i chemicznym. Cena egzemplarza wynosi około 3 rs.

= Urząd loterji zawiadamia nas, iż stosownie do § 5-go przepisów i objaśnień planu 162-ej loterji klasycznej, ciągnienie V-ej klasy odbędzie się w dniach: 13, 14, 15, 16, 19, 20, 21, 22, 23 i 25-go czerwca r. b. w sali losowań, począwszy od godz. 10-ej zrana.

= D. 3-go czerwca, w niedzielę, w VIII-ej auli warszawskiego uniwersytetu lekarz tutejszy, p. Michał Sadowski, bronił rozprawy p. t. „Przyczynek do kwestji o utracie odporności u żab względem karbunkułu (*anthrax*)", w celu otrzymania stopnia doktora medycyny. Oponowali z urzędu profesorowie: Brodowski, Łukjanow i Przewóski. Wydział lekarski, uznawszy obronę za zupełnie dostateczną, stopień doktora medycyny p. Sadowskiemu przyznał.

= Prezes warszawskiego sądu okręgowego mianował p. Stefana-Władysława Balińskiego podsekretarzem w pierwszym wydziale kryminalnym wzmiankowanego sądu okręgowego.

= Podsekretarz sądu okręgowego, p. Seweryn Gierlicz, opuszcza stanowisko na własne żądanie; na miejsce jego mianowano p. Włodzimierza Grabowskiego.

= Z teatru i muzyki.

* W dniu dzisiejszym p. Bogumił Foland, wiceprezes dyrekcji teatrów opuszcza Warszawę, udając się na kurację za granicę.

* Firma wydawnicza P. Neldmana w Rydze zawiadamia nas, iż nabyła na wyłącznie własność operetkę Karola Zellnera *Der Obersteiger* („Górnik") i że do tej firmy należy się zwracać o nabycie prawa wystawiania na scenach w Rosji.

* Od p. Juljana Heppena otrzymujemy zawiadomienie, iż w artykule jego sobotnim o „Halce" wyrazy „raz jeden" odnosiły się do dyrekcji tą operą p. Rzebiczka i tylko skutkiem pomyłki zecerskiej przy stawianiu przecinka wyszło nieporozumienie, jakoby p. Trombini raz jeden „Halkę" prowadził.

* Szczegóły, jakie otrzymujemy z Krakowa o zaszłych tam nieporządkach teatralnych, przedstawiają dziwnie smutne widowisko.

Naczelny, dotychczasowy reżyser, znany z uczciwości i cieszący się ogólną sympatją, Józef Kotarbiński, usunięty został od obowiązków *czasowo*, jak się wyraża *papier* entreprenerski, aż do wyjaśnienia zajścia, które skończyło się nareszcie katastrofą dla człowieka nieprzywykłego chodzić do celu prostemi drogami, a niejednokrotnej przyczyny buntów aktorskich, p. Lubicza.

Postępowanie p. Kotarbińskiego od początku do końca było zupełnie poprawne i spokojnie.

On też najmniej w całej awanturze brał udziału.

Dymisja naturalnie musi być rozstrzygniętą przez komisję artystyczną rady miejskiej, która już wczoraj na posiedzenie właściwe się zebrała.

Prócz dymisji, udzielonej p. J. Kotarbińskiemu, wypadek, jaki dotknął pomocnika reżysera, entrepryza oceniła na 60 guldenów, obciążając tą sumą, jako karą, sprawcę (buchalter teatru p. E. K.) niezbyt artystycznych ech w akustycznych kurytarzach teatralnych.

= Zabawa wiosenna.

W programie zabawy jutrzejszej na Instytut mokotowski w Dolinie szwajcarskiej zajdą pewne zmiany, niezależne od komitetu.

Przedewszystkiem zapowiedzianego kwartetu śpiewaków z Tuluzy nie będzie.

Śpiewacy, lubo są francuzami, postąpili sobie po cygańsku.

Pomimo to zobowiązali się do wykonania kilku numerów wokalnych i pozwolili zamieścić się na afiszach, lecz nie uprzedzili nikogo i wczoraj opuścili Warszawę.

Natomiast w miejsce orkiestry p. Sonnenfelda, dzięki uprzejmemu zezwoleniu prezesa teatrów, jenerała Karandiejewa, wystąpią na estradzie Doliny członkowie orkiestry teatru Wielkiego pod kolejną dyrekcją pp.: Z. Noskowskiego i M. Hertza.

Wreszcie zawsze uczynna, gdy idzie o cel dobroczynny, pani Dowiakowska, oprócz numerów, wyliczonych w programie, wykona dawno już niesłyszaną arję z „Hrabiny" Moniuszki „Zbudzić się z ułudnych snów".

Ofiary do koszów szczęścia wczoraj jeszcze złożyli pp.: G. Stuermer, W. Grodzicki (ogromną pakę zabawek), E. Wedel, Z. Szczerbiński, państwo Cygańscy, oraz cukry i biszkopty Winkler i Kraszewski.

Oprócz pań poprzednio wymienionych, przy koszach szczęścia zasiadać będzie pani Stanisławowa Cygańska z córkami Heleną i Michaliną, oraz panną Kazimierą Zahorowską.

Ponieważ urozmaicona zabawa wymaga pewnego porządku w różnych częściach Doliny, przeto komitet uprosił do pomocy w spełnianiu służby honorowej około 40 osób i te będą zaopatrzone w gwiazdki, a nadto członkowie podzielili między sobą czynności: przy kasach na zewnątrz czynny będzie p. Chodowiecki, przy kontroli biletów p. Kwiatkowski, przy programach i w budynku cyrku pp.: I. Barszczewski, Seidel i A. Skrzynecki, przy estradzie p. A. Nowicki, przy bukietach p. A. Biernacki i w górnym ogrodzie przy balonach oraz koszach szczęścia pp.: L. Janikowski, J. Lijewski i Röhr.

Panowie, którzy łaskawie przyrzekli swój współudział członkom komitetu, proszeni są o przybycie dziś, we wtorek, o godzinie 7-ej wieczorem, do Doliny, celem zapoznania się i porozumienia w przedmiocie zabawy jutrzejszej.

= Zabawa *monstre*.

Wczoraj w południe, w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, pod prezydencją p. Seweryna Dorio-Dernałowicza, odbyło się posiedzenie wydziału dochodów niestałych.

Dla zasilenia wydatków bieżących pomienionej instytucyj, postanowiono urządzić zabawę w Dolinie Szwajcarskiej.

W obradach wczorajszych przyjmowali udział: prezes Towarzystwa Jan Tadeusz książę Lubomirski, Michał książę Radziwiłł, p. Michał Karski, wiceprezes komitetu dochodów niestałych, artysta-malarz p. Wojciech Gerson i inni członkowie.

Wyżej wspomniana zabawa przypadnie d. 12-go b. m. i złożoną będzie z przedstawienia w cyrku, z koncertu orkiestry warszawskiej Sonnenfelda, chórów pod przewodnictwem dyrektora Noskowskiego, obrazu z żywych osób podług układu profesora Gersona i ogni sztucznych.

W dniu zaś 14-ym b. m. w salonie tejże Doliny dany będzie bal, który zorganizuje oddzielny komitet złożony z pań: Janowej Blochowej, Juljanowej Fuchsowej, hrabiny Józefowej Potockiej, Jerzowej księżnej Radziwiłłowej; pp. Seweryna Dorio-Dernałowi-

cza, prezesa wydziału, Michała Karskiego i Michała księcia Radziwiłła.

Dalsze posiedzenia odbywać się będą co drugi dzień w lokalu p. Dernałowicza, o godzinie 12-ej w południe.

Jutro zatem odbędzie się pierwsza sesja.

= Nowy przytułek.

Poświęcony przed kilku tygodniemi nowy przytułek św. Stanisława Kostki na Lesznie, zyskuje coraz więcej opiekunów.

Oprócz osób poprzednio wymienionych, zapisali się w dalszym ciągu jako stali opiekunowie i opiekunki pp.: hr. Ostrowski, hr. Męcińska, Jan Stachowski i Józefa z Puciatyckich Makay.

Ordynatorem przytułku został mianowany dr. Zenon Tokarski.

W przytułku znajduje się obecnie 62 kalek z kategorji nędzy wyjątkowej.

Liczba ta, dzięki ofiarności publicznej, znacznie się zwiększy po przeniesieniu zakładu do budynku, jaki będzie przerobiony na wyłączny użytek przytułku po spalonej niedawno fabryce lamp.

Plany przeróbek zostały już sporządzone i przesłane do rządu gubernjalnego do zatwierdzenia.

= Kanalizacja i wodociągi.

Jak wiadomo, komitet budowy kanałów i wodociągów zadecydował wszelkie roboty ziemne przy układaniu sieci rur na Pradze prowadzić przez przedsiębiorców.

W tym celu ogłoszona zostanie konkurencja, do której jednakże ograniczona tylko liczba biur będzie zawezwaną.

Obecnie zarząd wypracował wykaz firm, którym warunki mogą być przedstawiane.

Są to pp.: Billich i Bieling, Chądzyński i Saski, P. Drzewiecki i Hopfenblum, Jantzen, Kuksz i Luedtke. Marszewski, Majewski, Matecki i Obrębowicz, Mikoszewski i Nagórka, Szuster i Peschl, Wettler i Nassius, Tomaszewski i Wojde, Zalewski, Rychłowski i Dziubiński.

Ponieważ zaledwie połowa tych biur, jak to kilkakrotne doświadczenie wykazało, będzie się ubiegała o roboty, przeto i konkurencja ograniczy się do kilku wybitniejszych firm.

Termin konkurencji w przyszłym tygodniu będzie bliżej określony.

= Na kolanach.

W gubernji suwalskiej był człowiek ubogi, który nie widział na oczy przez 5 lat.

Wyzdrowiawszy w styczniu uczynił ślub, że pójdzie na kolanach do Matki Boskiej Jasnogórskiej, od stycznia do czerwca już idzie na kolanach i dziś jest w Mogielnicy, powiatu grójeckiego.

Ludzie obsypują go jałmużną, biedak jednak wszystkie ofiary oddaje na kościoły.

Ostatnio pielgrzym ten niezwykły złożył na kościół 10 rs. w Mogielnicy.

= Przybór.

Poziom Wisły pod Warszawą, podnosząc się powoli dosięgnął wczoraj wieczorem 3 stóp 5 cali.

Wskutek większej wody mielizny w znacznej części pokryły się wodą, tak, iż spław stał się o wiele wygodniejszym.

To też w Warszawie spodziewane jest przybycie kilku partyj berlinek z towarami pruskiemi.

I żegluga osobowa zyskała na przyborze.

= Na rowerze.

Wczoraj otrzymaliśmy od p. Emila Falera zawiadomienie, że przybywa do Warszawy dziś, o godz. 12-ej w południe.

Jak już donosiliśmy, pan F. odbywa wycieczkę z Moskwy do Warszawy — na rowerze.

List datowany onegdaj z Brześcia litewskiego.

= Kradzież na kolei.

Ofiarą złodziei kolejowych padł przed kilku dniami ks. Zabłocki, profesor akademji duchownej katolickiej w Petersburgu.

Ksiądz Z. zapadł ciężko na zdrowiu i, stosownie do rady lekarzy, postanowił wyjechać na czas pewien za granicę.

W drodze towarzyszył choremu ojciec jego, staruszek 65 letni.

Na kolei petersburskiej, pomiędzy stacjami Kalkuny i Turmont, w pobliżu Dźwińska, z panami Z. zabrała znajomość jakaś dama, udająca troskliwość o zdrowie chorego.

Przed samem Wilnem dama znikła, wkrótce zaś panowie Z. spostrzegli brak torebki skórzanej, w której, oprócz kilkudziesięciu rubli, znajdował się krzyż złoty z łańcuchem do noszenia na szyi, tudzież paszporty zagraniczne.

Wartość krzyża i łańcucha wynosi rs. 300.

Podejrzenie padło odrazu na ową damę troskliwą, o ujęciu jej jednak nie mogło być na razie nawet mowy.

Podróżni *nolens-volens* musieli powrócić do Petersburga.

= Kradzieże.

Zamieszkały pod № 86-ym przy ul. Marszałkowskiej Izabeli Kordenowskiej, w przejściu przez ul. Bagno, wyciągnięto portmonetkę z kilkudziesięciu rublami. — Na Grzybowie złodzieje kieszonkowi skradli Stanisławie Jabłońskiej woreczek z pieniędzmi, oraz Michałowi Wąchockiemu pugilares, zawierający 138 rs. — Z mieszkania W. Ochockiego pod № 4-ym przy ul. Mazowieckiej skradziono garderobę i zegarek.— Z piwnicy domu pod № 23-im przy ul. Żelaznej skradziono takie ciężkie przedmioty, jak zapasową rurę wodociągową i krany gazowe. — Pod № 40-ym przy ul. Nowy Świat z mieszkania wspólnie zajmowanego przez Przybylskiego i Kaweckiego, skradziono zegarki i różne kosztowności. — Aleksandrowi Klutkiemu pod № 44-ym przy ul. Żelaznej skradziono zegarek wartości 70 rs.

= Na uczynku.

W dniu wczorajszym Antonina Pawłowska, zamieszkała pod № 3-im przy ul. Wareckiej, będąc w kościele św. Krzyża, uczuła, że ktoś wyciąga jej portmonetkę z kieszeni.

Pawłowska wszczęła alarm i kilka osób pomogło złodziejkę przytrzymać.

W ujętej poznano Magdalenę Gołębiowską.

= Odnaleziona.

Wspominaliśmy niedawno o zagadkowem zniknięciu Antoniny Targowskiej, żony oficjalisty fabrycznego.

Dopiero po dwóch tygodniach dowiedziano się, iż Targowska znajduje się pod Ostrołęką, przytrzymana jako chora, bez żadnych dowodów legitymacyjnych.

Nieszczęśliwa kobieta jest chorą na umyśle, a nadto skutkiem dalekiej wędrówki, z wycieńczenia, tak ciężko zaniemogła, iż nie ma nadziei utrzymania jej przy życiu.

Co było przyczyną zniknięcia i jakim sposobem Targowska tak daleko zaszła, nie jest dotychczas zbadanem.

= Grad.

W dniu onegdajszym między Warszawą a Radzyminem spadł grad sporych rozmiarów.

Grad ten padał około 4-ciu minut na stosunkowo znacznej przestrzeni.

Podług otrzymanych raportów szkody obejmują zniszczenie żyta zupełnie powalonego i zbitego we wsiach: Słupno, Struga, Nieporęt i Alejzów.

= Po pijanemu.

Zamieszkały pod № 9-ym przy ul. Trębackiej Marceli Lisiewicz, powróciwszy do domu w stanie silnego podchmielenia, poszedł na strych, a ztamtąd przedostał się przez dymnik na dach, po którym zaczął spacerować.

Zanim ktoś spostrzegł karkołomną wędrówkę, Lisiewicz stracił równowagę i spadł na bruk.

Podniesiono go ze złamanemi nogami i ciężką raną na głowie.

Życiu L., odwiezionego do szpitala św. Rocha, grozi niebezpieczeństwo.

= Zamach samobójczy.

Nocy wczorajszej w mieszkaniu Pawła Lichnowskiego na Woli zachorował nagle siostrzeniec jego, 18-letni Bronisław Drzewiecki, przybyły przed kilku dniami z pod Częstochowy, dla leczenia się na oczy.

Okazało się, iż młodzieniec truł się kwasem solnym, zażytym w znacznej ilości.

Jakkolwiek energiczny ratunek niebezpieczeństwu na razie zapobiegł, stan zdrowia Drzewieckiego nie przestaje być groźny.

Biedny chłopiec przyznał się, iż stracił nadzieję, aby mógł zostać wyleczonym.

Obawa więc przed kalectwem ślepoty była jedynym powodem rozpaczliwego zamachu.

DZISIEJSI FAWORYCI.

I. Nagroda „Sprzedażna", 2 w.—„Bandyta".
II. Nagroda „Mokotowska", 2 w. — „Lea".
III. Nagroda „Melbourna", 3 w. — „Sylfida" — „Kundry".
IV. Nagroda „Oaks", 2 w. 133 sąż. — „Aubergine" — „Faire Tail".
V. Nagroda „*Hurdle race*", 3 w. — 6 płotów— „Kmicic".
VI. Nagroda Dodatkowa 1½ w.— „Labrador"— „Neddy".
VII. Nagroda „Odetty" (*Steeple-chase*), 3 w. —12 przeszkód — „Raraguë" — „Roi d'Ys".

NOTATNIK TERMINOWY.

— Kasa Towarzystwa fabryki papieru „Soczewka" przy ulicy Granicznej pod № 15-ym rozpoczęła wypłatę dywidendy za r. z. od akcyj Towarzystwa w wysokości 8%, t. j. po rs. 40 na każdą akcję.

— Na kolei warszawsko-terespolskiej obowiązuje do dnia 12-go października obniżona o 30% od normalnej taryfa na przejazd pasażerów wszystkich trzech klas, udających się z Warszawy (Pragi) przez Brześć, Homel, Bachmacz, Worożbę, Merefę do stacji Sławiańsk kolei kursko-charkowsko-azowskiej do wód mineralnych sławiańskich i z powrotem. Książeczki kuponowe nabywać można na stacji Praga terespolska i na stacji miejskiej (przy ulicy Granicznej № 8) kolei terespolskiej.

— D. 6-go czerwca, o godz. 5-ej po południu, w lokalu starszego zgromadzenia przy ulicy Kapitulnej pod № 8-ym, odbędzie się sesja cechu piernikarzy, na której odczytane zostanie sprawozdanie, a następnie dokonany zostanie zapis uczniów i wyzwoliny czeladników.

Nekrologja.

† W dniu 5-ym czerwca, to jest we wtorek, o godzinie 10 zrana, w kościele św. Andrzeja przy placu Teatralnym, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy

ś. p. Kazimierza Cybulskiego,

na które pozostałe dzieci zapraszają uprzejmie krewnych i znajomych. 2675

W dniu 2-im czerwca r. b., po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł w zakładzie kalek nieuleczalnych zboru ewangelicko-augsburskiego w Warszawie

ś. † p.

DANIEL FRITZ,

b. majster ślusarski,

przeżywszy lat 75. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 5-go czerwca, to jest we wtorek, o godzinie 5-ej po południu z kaplicy cmentarnej za rogatką wolską na cmentarz tegoż wyznania. O tym smutnym obrzędzie zarząd zakładu zawiadamia przyjaciół i kolegów zmarłego. 2674

† Dnia 6-go czerwca, we środę, w czwartą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Zofji z Cudowskich
ZARUSKIEJ,

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie 11-ej przed poł. 2676

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

PRZESILENIE NA WĘGRZECH.

Budapeszt 4-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*) — Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem Wekerle oświadczył, że cały gabinet podał się do dymisji. Przyczyn tego kroku w obecnej chwili nie wypada jeszcze objaśniać. Żąda odroczenia posiedzeń aż do utworzenia się nowego rządu. Opozycja rozjątrzona tajemniczością. Odroczenie posiedzeń przyjęto.

Budapeszt 4go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Cesarz konferował dzisiaj z wieloma osobami, w ich liczbie także z Wekerlem.

Budapeszt 4-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Wszyscy podsekretarze stanu podali się do dymisji. Stronnictwo liberalne zgadza się na nowy gabinet Wekerlego z usunięciem Czakyego i Szilagyiego. Kombinacja ta jest nieprawdopodobną.

PO OPERACJI.

Berlin 4-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Stan zdrowia cesarza jest zadowalniający. Operacja nie wywarła żadnego ujemnego wpływu. Rana goi się prawidłowo. Ogłaszania biuletynów lekarskich zaniechano.

TURPIN.

Paryż 4-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Turpin zerwał układy z rządem niemieckim i konsorcjum belgijskiem. Dziś wynalazca mitraljezy powraca do Paryża.

PRZESILENIE W BUŁGARJI.

Sofja 4-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*) — Rząd przywrócił debit pocztowy wielu pismom francuskim i innym. Noc z soboty na niedzielę przeszła spokojnie. Zamknięto tylko ogrody publiczne, w których odbywały się schadzki demonstrantów. Po ulicach krążą jeszcze patrole wojskowe. Około południa zgromadziły się tłumy przed pałacem książęcym i witały okrzykami księcia Koburskiego i jego małżonkę, którzy wyszli na balkon.

Sofja 4-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*) — Główni przedstawiciele kupiectwa tutejszego zamierzają wysłać deputację do księcia, aby podziękować mu za poczynione zarządzenia w czasie przesilenia ministerjalnego.

Sofja 4-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj opieczętowano drzwi niektórych gmachów publicznych, a w tej liczbie archiwum sobranja i rady miejskiej.

Sofja 4-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*) — Książę Koburski odwiedził w sobotę Stambułowa i przebywał u niego czas dłuższy. Następnie odwiedził byłego ministra spraw zewnętrznych Grekowa i teraźniejszego prezesa ministrów Stoiłowa.

CHOLERA.

Paryż 4-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Były tu cztery wypadki śmiertelne cholery azjatyckiej.

Budapeszt 4-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*) — Utworzyło się węgierskie towarzystwo żeglugi na Dunaju.

Kraków 4-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Stan zdrowia ks. Marceliny Czartoryskiej beznadziejny.

Belgrad 4-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Król odjeżdża do Konstantynopola w d. 22-im b. m. Zamieszka w Yldiżkjosku.

Belgrad 4-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Znaleziono tajną korespondencję Ranka Tajsicza z Karadżordżewiczem.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 3-go czerwca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*).

Politzer za pobicie antysemity, Kaisera, skazany na 4 miesiące wieży.

Równocześnie w radzie miejskiej interpelują burmistrza dlaczego nieinterwenjuje, żeby utrzymać targi zbożowe? Burmistrz odpowiada, że owszem czyni kroki, że zniesienie tej istytucji byłoby klęską i hańbą, że obawy jakoby uczestnicy mieli być narażani na zelżenia ze strony antysemitów są zupełnie bezpodstawne, że ludność wiedeńska jest dobra, gościnna, grzeczna. Zaraz potem w przedpokoju sali radnej następuje ilustracja tej mowy; antagoniści uderzają na siebie, antysemici strzelają cbelgami, liberalni odstrzeliwają się przezwiskami, jedni i drudzy porywają za laski i stołki—w tej chwili chwyta cały obraz fotograf błyskawiczny. W środku grupy stoi burmistrz z podniesionemi rękami, który wszedł w chwili krytycznej, grad razów i pocisków powstrzymał. Obraz ten nie zadaje atoli kłamu twierdzeniom burmistrza. Najpierw koguty te, to nie lud wiedeński, ale panowie rajcy; powtóre są to sceny poufne, między swojemi; wobec obcych wszyscy wdziewają rękawiczki i uśmiechają się.

Rząd przygotowywa zaprowadzenie telefonu pomiędzy Wiedniem i Krakowem, gdy Peszt, Praga i Berno są już połączone.

W Towarzystwie „Hufeland" przedstawił onegdaj prof. Eweld telefonistkę, która podczas służby, wskutek dotknięcia czegoś tam w centralnej stacji została porażoną na całej prawej połowie ciała. Leczą ją elektrycznością (klin klinem), mięszeniem i słonemi kąpielami, dotąd bez skutku. W prawem ramieniu wywiązało się drganie, graficzny aparat wykazuje pięć drgań na sekundę 18,000 na godzinę, 432,000 drgnień na dzień. Umysłowego szwanku nie poniosła. Ewald objaśnił, że służba telefonistek jest zanadto uciążliwa, wymaga umysłowego i cielesnego naprężenia; porażenia są zupełnie takie, jak od pioruna. Państwo obowiązane jest należycie każdą uszkodzoną odszkodować; mnóstwo telefonistek popada w choroby nerwowe; otóż tedy zawód ten, pozornie lekki, wydaje się dla niewiast zanadto wyczerpującym. Bagatela! A już cała armja telefonistek, z których te, co są altowym głosem uposażone, doskonale się zwierzają po drucie, gdy sopranistki są plagą dla abonentów.

Tutejszy poseł serbski, Simicz, wyjeżdża na urlop sześciotygodniowy, zkąd wniosek niezbity, że albo król serbski nie przyjedzie do Wiednia po drodze z Konstantynopola, albo też wakacje jego odroczono z powodu, że mu droga szła na Sofję, a tam się zaczęło psocić.

Nowy minister spraw zagranicznych w Bułgarji, były kupiec towarów wschodnich w Wiedniu na Bauernmarkt, Naczowicz, był tu przez kilka lat półurzędowym ajentem rządu bułgarskiego, Jest to człowiek spokojnego, konserwatywnego temperamentu.

W Baden pod Wiedniem zaprowadzono kolej elektryczną; od wielu lat istnieje już takaż kolej podmiejska pomiędzy Moedling a Brühl.

Rząd otrzymał zawiadomienie, że z powodu wypadków cholery pielgrzymki ze Szląska pruskiego do Rosji i z Rosji do Szląska nie zostały zabronione, ale poddane pod surowe paszportowe przepisy. Ostrożność nie zawadzi, ale obaw wcale niema, właśnie wskutek ciągłej czujności.

A.

*

Berlin, 3-go czerwca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Wielką niespodziankę sprawił cesarz stolicy w piątek, poddając się operacji, o której przebiegu *Reichsanzeiger* podał komunikat brzmienia następującego: „Na rozkaz cesarza niżej podpisani cesarzowi dzisiaj zrana wycięli z lewego policzka małą opuchlinę mieszkowatą. Operacji dokonano bez użycia narkotyków. Nowy pałac, d. 1-go czerwca r. 1894-go, o godz. 11-ej przed południem. V. Bergmann, Leuthold, Schlange." O zamiarze cesarza poddania się operacji nawet w najbliższem otoczeniu nikt nie był poinformowany; dowiedziano się dopiero z gazet o fakcie dokonanym. Już od pewnego czasu zauważono u cesarza nabrzmienie lewego policzka, które częstokroć zakrywał chustką; czynił to i we czwartek wieczorem, żegnając się z królem saskim. Nabrzmienie nie było znaczne, lecz dolegało, skutkiem czego postanowił Wilhelm II-gi pozbyć się go raz na zawsze. Operacja udała się świetnie, zmusza jednak cesarza do pozostania przez dni kilka w pokoju.

Straszna katastrofa rodzinna zdarzyła się nocy sobotniej przy Grosse Hamburgerstrasse pod nrem 7-ym. Mistrz malarski, Karol Seeger, liczący lat 51, i małżonka jego, licząca lat 48, zamordowali czworo dzieci w wieku od 7—19-tu lat z użyciem postronka i trucizny, poczem sami sobie życie odebrali. Brat Seegera, wspólnie mieszkający z rodziną Seegerów, wyszedłszy w sobotę zrana ze swego pokoju, zastał w mieszkaniu brata sześć trupów. Bratanka najmłodszego, chłopczyka 10-letniego, znalazł w ubraniu na łóżku, leżącego w pierwszym pokoju; bratankę 7-letnią rozebraną w komorze ciemnej, tuż obok położonej; w pokoju dalszym na kanapie trupa bratanka 13-letniego, a w ostatnim pokoju trupów bratanka 19-letniego, brata i bratowej. Brat, wiszący u drzwi, dawał jeszcze słabe znaki życia, lecz zmarł niebawem.

Policja, zawiadomiona o strasznem wydarzeniu, stwierdziła, że śmierć dzieci nastąpiła skutkiem strangulacji i trucizny, tak samo u rodziców. Syn najstarszy, jak się zdaje, stawił czynny opór rodzicom, pozbawiającym go życia. Na stole znaleziono dwa naczynia z mlekiem zatrutem i dwa kieliszki wina, nadto cały stos papierów i kilka listów, pisanych ręką Seegera.

Rodzina Seegerów, od r. 1879-go mieszkająca przy Gr. Hamburgerstrasse pod nrem 7-ym, uchodziła za dosyć zamożną. Seeger należał do zarządu Towarzystwa rzemieślników berlińskich, a w cechu swoim cieszył się ogólnym szacunkiem. Kłopoty pieniężne popchnęły go do rozpaczliwego kroku. W ostatnich latach miał znaczne straty przy budowlach; przy budowie wspaniałego hotelu poniósł stratę 20,000 marek. W dawnych czasach zajmował 60 i więcej czeladników, obecnie miał ich już tylko 26, lecz i wobec tych w sobotę już był niewypłacalnym i dnia następnego woźny miał zabrać meble, obłożone aresztem. Raczej wolał śmierć ponieść, niż patrzeć własnemi oczami na ostateczną swoją ruinę.

Za zebraniu magistratu, odbytem w piątek w sprawie wystawy przemysłowej, postanowiono przeznaczyć na cel wystawy 300,000 marek; nadto ustanowiono komitet, mający się zająć sprawą ulepszenia środków komunikacji pomiędzy miastem a parkiem treptowskim. Jako termin otworzenia wystawy ogólno-niemieckiej, odbyć się mającej w parku treptowskim, oznaczono d. 6-ty b. m. Czas trwania wystawy ograniczono do dni sześciu. Wystawa będzie ciekawa. Przedstawi ona i całokształt racjonalnego gospodarstwa mlecznego w Niemczech.

K.

*

Paryż, 2-go czerwca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Onegdaj w Akademji francuskiej odbyły się wybory nowych członków na miejsce Taine'a i Maksyma du Camp. O krzesło Taine'a ubiegali się: Montaigut, Sorel i Zola, jak łatwo było przewidzieć, większość głosów pozyskał Albert Sorel, historyk, członek Akademji napisów i profesor historji w szkole nauk politycznych. Kandydatami do krzesła du Camp'a byli: Bourget, Deschanel, Aicard i... znowu Zola. Przy głosowaniu okazało się, że tak zwane stronnictwo uniwersyteckie wyżej stawia Deschanel'a, profesora literatury w Collège de France po nad subtelnego powieściopisarza. Ostatecznie przy powtórnem głosowaniu przeszedł autor „Cosmopolis", ale większością kilku głosów zaledwie. Zaznaczyć przytem należy, że ani jeden głos nie zabłąkał się około nazwiska Zoli, wprawdzie stało się to za zgodą tego ostatniego, niemniej jednak musiało być dlań niemiłe.

Bourget jest więc najmłodszym w gronie Akademji, ma bowiem zaledwie lat 42; pracuje obecnie nad wykończeniem swoich wrażeń z wycieczki do Ameryki p. t. „Outre mer", pojawią się one jednocześnie po francusku i po angielsku w *New York Herald*. Prócz tego przygotowywa „Profils d'étrangères" dla *Révue des Deux Mondes*, oraz powieść p. t. „Une idylle tragique", która ukaże się w miesięczniku *Révue de Paris*.

Kandydaci do szkoły politechnicznej po czterodniowym egzaminie piśmiennym urządzili tradycyjny monom. Punktem zbornym był plac przed Panteonem, gdzie stawiło się około tysiąca młodzieńców, na czele kordonu stanął, jak zwykle, najwyższy z „taupin'ów" (szkolne przezwisko uczniów lyceum), za nim najniższy, zwany „Ypsylonem", a dalej inni. Wszyscy niosą czerwone latarnie weneckie a na ramionach mają czerwoną opaskę. Monom posuwa się wężownicą, śpiewając „Chanson du Taupin" i „L'artilleur".

Kawiarnie na bulwarze St. Michel, a raczej Boul'Mich'u, jak go studenci nazywają, oświecone rzęsiście, z tarasów i okien rzucają kwiaty przechodzącemu monomowi, który kieruje się do Collège de France. Tam u drzwi dwóch młodzieńców trzyma tradycyjne garnki, do których padają susy—to zarobek stróża Kolegjum, musi on bowiem otworzyć bramę i wpuścić ten tłum rozswawolonych na dziedziniec około 9-ej wieczorem, to jest w porze, kiedy zwykle może sobie już najspokojniej snu używać. Ztamtąd monom wyrusza na bulwar Saint-Germain, a następnie do Sekwany, gdzie odbywa się uroczyste utopienie Woltera; tradycyjnej tej egzekucji towarzyszą okrzyki:

La hure à Voltaire
La hure
A l'eau Voltaire!

oraz stukanie lasek w pudełka cynkowe nadbrzeżnych antykwarjuszy. W tej chwili nastąpiła rzecz programem nieprzewidziana, trzech uliczników, zrzuciwszy ubranie postanowiło uratować Woltera, i oto za chwilę wynurzają się z wody z biustem nieszczęśliwym, a tłum zebrany nagradza ich oklaskami. Monom idzie dalej. Mijając prefekturę policji śpiewają: „Un chic à Lépine, un chic", okrążają posąg Henryka IV-go, aż wreszcie oblegają szynkownię „mère Moreau", gdzie wypijają, jak zwykle, słynną śliwowicę, poczem korowód się rozpierzcha. Egzamin ustny dopiero w połowie czerwca się rozpocznie, dopuszczeni do niego będą autorowie najlepszych piśmiennych zadań, aż wreszcie z 1,800 kandydatów zostanie wybranych 210, bo tyle tylko przyjmie w tym roku szkoła politechniczna.

Z.

*

Rzym, 30-go maja.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Wczoraj zrana król udał się do uniwersytetu rzymskiego, pospolicie zwanego *la Sapienza*, gdzie go oczekiwał minister oświaty, dr. Baccelli, i wielu profesorów, uprzedzonych o tych rzadkich odwiedzinach. Studenci, dowiedziawszy się o obecności króla, zbiegli się tłumnie, a król udał się na pierwsze piętro do *Aula massima*, wielkiej sali uniwersyteckiej. Wtedy to minister oświaty, towarzyszący monarsze, odezwał się do studentów: „Król nasz dziękuje wam za pełne uczucia przyjęcie."

Wtedy rozległy się huczne okrzyki: „Niech żyje ojciec ludu! Niech żyje bohater z pod Custozy! Niech żyje królowa Małgorzata! *Sempre avanti Savoja!* Król obchodził całą salę, zatrzymując się przed popiersiami Wiktora Emanuela, Garibaldiego i napisami.

Kiedy król wsiadł do pojazdu, zapał nie miał już granic. Monarcha, mocno wzruszony, ściskał dłoń wszystkim, którzy się cisnęli do niego. Oddawna już nie miał tak gorącej tutaj owacji.

W niedzielę, d. 3-go czerwca, w cywilną uroczystość statutu, puszczona będzie na Monte Pincio tradycjonalna *girandola*, czyli fajerwerk, którego zrazu rada miejska puszczać tego roku nie chciała ze względów ekonomicznych, lecz na uchwalenie którego zdobyła się nakoniec. Na placu del Popolo czynią już przygotowania dla widzów. Królestwo będą obecni.

Stan zdrowia czcigodnej księżnej Ludmiły z Hołyńskich Falconieri pogorszył się znowu znacznie i utracono nadzieję uratowania chorej.

Dzienniki tutejsze donoszą jednocześnie jako o wypadkach równej doniosłości, iż transteweranka z gminu powiła razem czworo dziatek w najlepszem zdrowiu, i że wilczyca, którą widać w ogródku Kapitolu, porodziła pięcioro wilcząt, jednego samca a cztery samice. Samiec zdechł, a samice żyją i rosną na pamiątkę i cześć karmicielki Romulusa i Remusa.

D.

Z sądów.

Proces Augusta hr. Potockiego z masą spadkową po ś. p. Wilhelmie księciu Radziwille.

W nrach 110 i 112-ym z r. b. podane były w *Kurjerze* dorywcze notatki o procesie Augusta hr. Potockiego z księżną Joanną Radziwiłłową, jako opiekunką majątku, pozostałego w gub. mińskiej po zmarłym za granicą w roku 1883-im Wilhelmie ks. Radziwille, o sumę 215,400 rs.

Proces ów w końcu kwietnia r. b. toczył się w II-ej instancji w izbie sądowej wileńskiej, która jednak wyrokowanie na kilka tygodni odroczyła i dopiero w d. 25-ym maja ogłosiła sentencję wyroku.

Obecnie zatem, znając już wynik rzeczonego procesu, a zarazem będąc w posiadaniu dokładnych wiadomości o jego zasadach i przebiegu, śpieszymy na użytek czytelników *Kurjera* nakreślić ciekawe dzieje tej sprawy.

Źródłem jej był sporządzony w m. Nantes w r. 1860-ym akt notarjalny, którego mocą przebywający naówczas we Francji Wilhelm książę Radziwiłł, darowując żonie swojej, Zofji z Dulkenów ks. Radziwiłłowej, willę swoją w mieście Nantes, wraz ze wszystkiemi znajdującemi się w niej meblami i ruchomościami, oprócz tego oświadczył, „że na wypadek, gdyby go żona przeżyła, czyni niniejszem na rzecz jej darowiznę sumy 400,000 franków, która to suma wypłacona być winna z najpewniejszych funduszów spadku, w przeciągu lat dwóch po zgonie darczyńcy, i od której liczyć się mają na rzecz obdarowanej odsetki w stosunku 5%, płatne co pół roku."

Dodajmy, że akt powyższy był sporządzony z uwzględnieniem formalności, dla darowizn między żyjącymi przepisanych, a więc przy udziale księżnej Zofji Radziwiłłowej, która uczynioną przez męża darowiznę przyjęła.

W dniu 25 ym stycznia 1883-go roku zmarł książę Wilhelm Radziwiłł, zaś w 6 lat później, na mocy zawartych we Lwowie aktów, prawa księżnej Zofji Radziwiłłowej, zarówno do spadku po mężu, jako też do darowanej ongi przez tegoż sumy 400,000 fr., nabył od niej hrabia August Potocki, który, nabywszy nadto prawa innych sukcesorów i wylegitymowawszy się z tego tytułu do spadku, pozostałego po księciu Radziwille w obrębie monarchji austrjackiej, a wynoszącego 258,000 złr., obciążonych pasywami w kwocie 193,000 złr., wystąpił następnie w re-

ku 1891-ym przed sąd okręgowy w Mińsku, poszukując tam darowanej żonie przez nieboszczyka sumy 400,000 franków (wraz z procentami od r. 1883-go) na położonym w gubernji mińskiej majątku rodowym Wilhelma księcia Radziwiłła, Annopolu.

Powództwo Augusta hr. Potockiego (wytoczone przed sąd miński, w myśl obowiązującego w cesarstwie art. 215 ust. post. cywilnego, przeciwko masie spadkowej po zmarłym księciu Wilhelmie R.) obliczając wartość darowanego kapitału i zastrzeżonych od tegoż odsetek za cały czas ubiegły na ogólną sumę rs. 215,407, żądało w konkluzji zasądzenia owej sumy z majątku spadkowego księcia Wilhelma.

Wyrok I-ej instancji zapadł w tej sprawie dnia 16-go września 1891-go r. Sąd okręgowy miński uznał w tym wyroku, iż darowizna 400,000 fr., przez księcia Wilhelma Radziwiłła na rzecz żony w r. 1860-ym uczyniona, aczkolwiek ma postać darowizny między żyjącymi, jest przecież w gruncie rzeczy rozporządzeniem testamentowem; jako zaś takie rozporządzenie, jest ów akt nieważnym i pozbawionym mocy, bo ani nie odpowiada warunkom formalnym, w prawie francuskiem dla testamentów przepisanym *), ani też, wbrew art. 1063 i 1079 praw cywilnych cesarstwa (cz. I tomu X-go zbioru praw) nie był w przeciągu dwóch lat od daty zgonu spadkodawcy przedstawiony właściwemu sądowi rosyjskiemu do zatwierdzenia. Z tych przeto zasad sąd okręgowy powództwo hr. Augusta Potockiego oddalił i zasądził od niego na rzecz masy po Wilhelmie księciu Radziwille 2,695 rs. kosztów procesu.

Od tego wyroku hr. Potocki zaapelował do izby sądowej wileńskiej, gdzie, gwoli popieraniu niniejszego procesu, obie strony uciekły się do pomocy prawników warszawskich, w osobach adwokatów przysięgłych: Marczewskiego (ze strony hr. Potockiego) i Paszkowicza (występującego w imieniu ks. Joanny Radziwiłłowej, jako wyznaczonej *ex re* obecnego procesu opiekunki nad masą spadkową po ś. p. ks. Wilhelmie).

W toku postępowania apelacyjnego adwokat Marczewski złożył do akt poświadczoną przez władze francuskie i przez konsulat rosyjski opinję trzech adwokatów przy sądzie apelacyjnym w Paryżu pp.: Karola Du Buit, Jana Josseau i Henryka Vedie, którzy, roztrząsając szczegółowo istotę i znaczenie aktu darowizny księcia Wilhelma Radziwiłła z d. 26-go stycznia 1860-go roku, w ostatecznym wniosku orzekli:

1) iż rozporządzenie pod tytułem darmym, uczynione w pomienionym akcie, jest darowizną pomiędzy żyjącymi, a mianowicie darowizną pomiędzy małżonkami;

2) iż darowizna taka, lubo odwołalna, różni się przecież zasadniczo od testamentu, zarówno pod względem istoty swej, jak formy;

3) że postawiony w owej darowiznie warunek przeżycia darczyńcy przez obdarowaną nie zmienia istoty rzeczonego aktu i darowizny w testament nie przekształca;

4) że wskazanie terminu płatności darowanej sumy w dwa lata po zgonie darczyńcy również nie wpływa na zmianę natury aktu i jedynie wykonalność praw obdarowanej odracza;

5) wreszcie, że w danym razie są zachowane wszelkie wymagane przez prawo francuskie warunki co do formy i treści odpowiedniego aktu. (*Dok. nast.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 4-go czerwca. (*Telegram pryw. Kur. Warsz.*)— Nastrój dzisiejszego zebrania giełdowego był bardzo mocny. Wartości włoskie notowane były wyżej. Akcje Banku russkiego oraz akcje russkich kolei południowo-zachodnich miały tendencję słabą. W porównaniu z onegdajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 10 fen., w dostawowych natomiast pozostały bez zmiany. Warszawa krótkoterminowa i krótki Petersburg nie uległy zmianie, podczas gdy Petersburg długoterminowy lepiej o 40 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie wyżej o drobnostkę (163.05), długoterminowych nie notowano. Listów zastawnych ziemskich nie notowano, a listy likwidacyjne poprawiły się o 20 kop. (66.20). Pożyczki wschodnie II-ej emisji utrzymały kurs onegdajszy, a pożyczki wschodnie III-ej emisji brano po 68.90. Bez zmiany pozostały 4½% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go II-ej emisji, mniej płacono zaś za premjówki russkie z r. 1864-go I-ej emisji i kupony celne (326.—). Akcje kredytowe austrjackie poprawiły się. Dyskonto prywatne podrożało o ⅛% (1⅝%).

Berlin 4-go czerwca. (*Telegram prywatny Kur. War.*) — (Giełda zbożowa i produktowa.)

Na rynku zbożowym panowała dziś tendencja mocna. Żyto mocno i wyżej w towarze gotowym o 2 m., a w dostawowym o 2 m. 25 fen. Spirytus w mocnem usposobieniu.

Berlin 4-go czerwca. (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil.ban. rus. w tr. nat.	219.30	Akcje d. ż. w. wiel.	—.—
Weksle na Warszawę	217.95	Akcje kredytowe	209.90
Weksle na Petersb. kr.	217.—	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	215.10	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russ. nadest.	219.75	Weksle na Paryż kr.	—.—
Wschodnia poż. II em.	68.90	„ „ dł.	—.—
Listy zast. I-ej serji	—.—	Żyto w tow. gotow.	112.—
		Żyto na wiosnę	115.50

Kursy z dnia 3-go czerwca: 219.40, 217.95, 217.—, 214.70, 219.75, —.—, —.—, 209.10, 110.—, 113.25.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 2-ym czerwca r. b.— Na targ praski w dniu dzisiejszym nadeszło ogółem 11 wagonów zboża, z których 8 wagonów owsa, 2 jęczmienia i 1 kaszy jaglanej. Usposobienie targu mocne, obroty ożywione, dążność cen zwyżkowa. Żyto mocno, za wyborowe płacono po 49 do 51½ kop., za średnie po 47 do 49 kop. Owies spokojnie, wyborowy nabywano po 74 do 89 kop., średni po 60 do 70 kop., ordynaryjny po 54 do 58 kop. Gryka spokojnie, w żądaniu po 67—72 kop. Jęczmień na paszę osiągał 43 do 48 kop. Kasza jaglana spokojnie, za średnie gatunki płacono po 59 do 67 kop.

Cement spokojnie, bez zmiany. Ceny trzymają się.

Płock, 26-go maja.—Na targu wczorajszym płacono: korzec pszenicy 3.30 do 3.65, żyta 2 rs. do 2.25, kartofli 60 kop. (przy końcu targu nawet 48 kop.), funt masła 20 do 25 kop.

*) Testament publiczny, wedle wymagań kodeksu Napoleona, powinien być przyjęty albo przez dwóch rejentów przy dwóch świadkach, albo też przez jednego rejenta, lecz w obecności czterech świadków.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 23 Мая (4 Іюня) 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).